TOŻSAMOŚĆ · #NARÓDINACJONALIZM

REWOLUCJA NARODOWA. O TYM, CZEGO NAPRAWDĘ CHCIAŁ ROMAN DMOWSKI

Jakub Siemiątkowski · 3 lutego 2026



Obóz Romana Dmowskiego niejednokrotnie uchodzi za głównego w międzywojennej Polsce reprezentanta wartości konserwatywnych. Kolidować może ten obraz z faktem, że narodowcy w niektórych momentach swojej historii bardzo chętnie sięgali po retorykę rewolucyjną. Ba, w niektórych okresach po prostu głosili hasło rewolucji narodowej – i to piórem swoich przywódców, z samym Dmowskim na czele.

Zanim przejdziemy do naszych rozważań, zdefiniujmy interesujące nas pojęcie. Rewolucję narodową rozumiem tu jako radykalną, często – choć nie zawsze – gwałtowną zmianę porządku politycznego, społecznego, czasem także gospodarczego, której celem jest realizacja priorytetów ideologii nacjonalistycznej. Do tych z kolei zaliczyć należałoby pogłębienie spoistości wewnętrznej narodu, dowartościowanie jego roli w życiu samego państwa, a w dalszej konsekwencji – zapewnienie państwu narodowemu pozycji na arenie międzynarodowej odpowiadającej aspiracjom narodu.

Zaproponujmy tu więc krótki przegląd wpisujących się w ten model tendencji, uwidaczniających się w historii polskiego obozu narodowego. Co oczywiste, w następujących po sobie epokach w inny sposób rozkładały się akcenty – różnym postulatom narodowo-rewolucyjnej retoryki przydawano różną wartość. W podróży tej nie zabraknie odniesień również do innych ruchów politycznych.

U źródeł

Mało odkrywcze powinno być – a przecież wciąż jest! – stwierdzenie, że z tradycji *de facto* narodowo-rewolucyjnej endecja wyrastała. Korzeni obozu narodowego należy szukać w środowiskach odległych od prawicy konserwatywnej – wszak tkwią one w kręgach rewolucyjnego demokratyzmu spod znaku Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a więc środowiska wpisującego się w narodowy rewolucjonizm *par excellence*. Pisaliśmy już o tym na łamach Nowego Ładu niejednokrotnie – dziś więc ograniczmy się do ogólników.

Dokumenty programowe Ligi Polskiej wprost stwierdzają, iż organizacja ma na celu przede wszystkim działalność rewolucyjną. Wyczytamy w nich też, że Liga widzi się w roli kontynuatorki misji tajnego Rządu Narodowego z czasów powstania styczniowego. Kształt ideowy powstającej endecji sytuuje ją gdzieś pomiędzy tą romantyczno-narodową tradycją a pozytywistyczną (też przecież niekonserwatywną) atmosferą epoki, w której młodzi narodowcy dojrzewają. Ma to określone konsekwencje – pojawia się tu retoryka insurekcyjna, choć daleka od dogmatyzmu jest jej interpretacja. W broszurze *Nasz patriotyzm* z 1893 roku sam Dmowski krytykuje tych, którzy czekają na moment powstania – „na rewolucję jutra, zamiast robić dzisiaj rewolucję nieustającą", a więc pogłębiać świadomość polityczną i narodową ludu, kumulować narodowy potencjał, działać wszędzie tam, gdzie się da – za pomocą środków, które są. Dalej czytamy: „Program nasz, z jakiejkolwiek strony wzięty, jest dla zaborczego rządu nielegalnym i takim być musi. Działalność, obawiająca się gruntu rewolucyjnego, w naszych warunkach nie ma przed sobą przyszłości".

Same działania polityczne wczesnej endecji mają charakter nielegalny, antysystemowy – by wspomnieć spacyfikowaną przez władze manifestację z kwietnia 1894 roku, upamiętniającą 100. rocznicę krwawej jatki, jaką Rosjanom urządziła insurekcja warszawska Kilińskiego.

Na drodze do umiarkowania

Ciekawe, że – mniej więcej do 1905 roku – tak właśnie byli postrzegani narodowcy przez ówczesną prawicę. O odżywającym po 40 latach od powstania styczniowego „widmie akcji rewolucyjnej" pisał Erazm Piltz w znanym dziele *Nasze stronnictwa skrajne* (1903). Konserwatywno-liberalny publicysta widział w endekach „niepoprawnych fanatyków" – bezpośrednich kontynuatorów rewolucyjnego demokratyzmu. Stawiał narodowców w jednym rzędzie z socjalistami z PPS-u.

W tym okresie Piltz nieco już jednak odbiegał od rzeczywistości. Endecja zdążyła się do tego momentu dorobić własnej, przekraczającej XIX-wieczny rewolucyjny demokratyzm myśli politycznej – opartej o egoizm narodowy, dystansującej się coraz wyraźniej od metod konspiracyjno-wywrotowych. Mniej więcej na przełomie XIX i XX wieku znajdziemy u endeków pierwsze oznaki odchodzenia od tych wątków – z czasem przejawy te silnie się wzmagają.

> W 1904 roku, na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego", sam Dmowski określał dogmatyczny rewolucjonizm mianem „zwyrodnienia przyrodzonego, niemal żywiołowego dążenia narodu świadomego swej żywotności i siły – do odzyskania niepodległości państwowej". Znamienne jednak, że nie odrzucał rewolucji kategorycznie. Zaznaczał, iż w odpowiednich warunkach, podobnie jak działania wpisujące się w politykę ugody, także i rewolucja może być uprawniona – nawet re-

> wolucja „w skrajnej swojej postaci".

W 1905 roku historia jednak postawiła endecję naprzeciw obozowi rewolucji, a wręcz na pozycjach funkcjonalnie kontrrewolucyjnych – w tym sensie, że nie identyfikując się formalnie ze sprawą caratu, ruch narodowy współdziała z nim w tłumieniu żywiołu rewolucyjnego. Jak by na to nie spojrzeć, jest to jeden z punktów zwrotnych dziejów tego ruchu – który przyspiesza swoją ewolucję ku prawicy.

Znamienne, że w czasie I wojny światowej to nie w endecji, lecz w kręgach piłsudczykowskich pojawiają się postulaty „rewolucji narodowej", a więc przeobrażeń demokratycznych i reform społecznych podejmowanych przy zachowaniu prymatu kwestii niepodległości Polski (postulat ten wymierzony jest wówczas w Niemcy – zupełnie wbrew stereotypowi o germanofilii piłsudczyków). Po odzyskaniu niepodległości endecy zorganizowani w ramach Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) sytuują się dość jednoznacznie na pozycjach prawicowych – i bynajmniej nie chodzi o prawicę rewolucyjną.

> Stanowiąc ugrupowanie umiarkowane, odżegnujące się od przemocy, oparte o klasę średnią, popierające parlamentaryzm, powołujące się na tradycje pracy organicznej (a nie – jak piłsudczycy – na kult czynu), ZLN-owcy stanowili antytezę formacji narodowo-rewolucyjnej. Na obrzeżach ówczesnego ruchu narodowego funkcjonują co prawda grupy głoszące konieczność siłowego ukrócenia demokracji parlamentarnej, jak na przykład Pogotowie Patriotów Polskich – jest to jednak raczej margines niż reguła. Endecja sprzed 1926 roku jest ugrupowaniem *status quo* – politycznego i społecznego. Wszystko zmienia zamach majowy.

Dmowski a rewolucja narodowa

Okres, który nastąpił w obozie narodowym po 1926 roku, także pod kątem interesującego nas zagadnienia, znamionuje nowa jakość. Bardzo krytyczny wobec praktyk ZLN Dmowski na powrót przejmuje faktyczne kierownictwo nad ruchem narodowym, coraz mocniej faworyzując od tego momentu młode, radykalnie usposobione pokolenie. Zanim przejdziemy do tego, co mieli do powiedzenia „młodzi", zajmujmy się jednak wywodami samego Dmowskiego – niewątpliwego inspiratora przemian w myśleniu narodowców. Autora, który na powrót, choć w zupełnie innych warunkach, precyzował postulat rewolucji narodowej – co więcej, starał się uczynić swój ruch tego postulatu głównym nosicielem.

Mimo że Dmowski mocno kontestował porządek kapitalistyczny, rewolucja narodowa w jego ujęciu nie nosi silnych znamion radykalizmu społecznego – inaczej niż ma to miejsce wśród niektórych kręgów młodonarodowych. Istotny jest tu przede wszystkim sam nacjonalistyczny wymiar postulowanego przewrotu. Jak pisałem przed rokiem, Dmowski w tym okresie – pomimo że krytyczny wobec liberalizmu – mocno dowartościowywał narodowe oblicze rewolucji francuskiej. Rewolucja narodowa miała być zwieńczeniem dzieła tej „matki wszystkich rewolucji", ale też – nie zapominajmy – korygować jej błędy. Negując liberalizm, miała dowartościować nacjonalizm – tak wyobrażał sobie Dmowski stosunek swojego obozu

do tego dziedzictwa.

> W ujęciu Dmowskiego rewolucja narodowa miała uczynić z narodu podmiot polityczny – realny, a nie symboliczny, jakim jest on w demoliberalizmie, gdzie system parlamentarny zaciera faktyczny związek narodu z rządami państwem. Nie chodziło jednak wyłącznie o obalenie ustroju liberalnego. Konieczna była twórcza praca nad nowym, narodowym systemem. Nie wystarczyła tu – zdaniem Dmowskiego – klasyczna dyktatura, a tematowi temu poświęcił szersze rozważania w książce *Przewrót*.

Jak pisał, rewolucja narodowa zwyciężyła w dwóch państwach – faszystowskich Włoszech i narodowo-socjalistycznych Niemczech. I trzeba wprost powiedzieć – przywódca endecji był pod wrażeniem przemian zachodzących w obu tych krajach (zwłaszcza w tym pierwszym). Z jego szczególnym uznaniem spotykała się walka z liberalizmem, w tym zwalczenie czynników rozkładu obyczajowego. Jednocześnie skutki tamtejszych rewolucji narodowych oceniał jako niedostateczne, nie w pełni zrywające z dziedzictwem XIX-wiecznego liberalizmu.

Miana rewolucji narodowej odmawiał Dmowski przewrotowi majowemu i powstałemu w jego skutek systemowi, który miał – jego zdaniem – cechy anachroniczne. Uważał, że piłsudczycy dysponują wyłącznie programem negatywnym – nie umieją wpisać się w trendy epoki. Epoki, którą zdominuje ogarniający całokształt życia społecznego nacjonalizm.

„Młodzi”

Wśród naśladujących Dmowskiego, krytykujących demoliberalizm „młodych” zaznaczały się hasła powrotu do korzeni ruchu narodowego – do jego bezkompromisowego oblicza. Jan Mosdorf pisał wówczas, że jej główną myślą pierwszych narodowców „była samodzielna rewolucja narodowa w oparciu o lud wiejski”.

Sami młodzi nacjonaliści, często mający na koncie czyn zbrojny z lat odradzania się Polski, działający w czasach wielkiego kryzysu, podatni z jednej strony na inspiracje dynamizmem włoskiego faszyzmu, a z drugiej militaryzmu piłsudczykowskiego – stawali się znacznie bardziej skłonni do podejmowania retoryki rewolucyjnej niż „starzy” z ZLN. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku raporty policyjne donosiły, że na zebraniach Obozu Wielkiej Polski (OWP) niemal otwarcie mówiło się o podejmowaniu przez kierownictwo organizacji kroków na rzecz przewrotu. Samo hasło narodowej rewolucji pojawiało się przy różnych okazjach. Jędrzej Giertych wymieniał polskich narodowców w jednym rzędzie z włoskim faszyzmem, narodowym socjalizmem, salazaryzmem oraz karlizmem i hiszpańską Falangą – widząc również w Stronnictwie Narodowym (SN) ruch uderzający w demoliberalny porządek. Mimo dystansowania się od konserwatyzmu, Giertych sytuował jednak narodowców na pozycjach walki z utożsamionym przezeń z lewicą hasłem rewolucji. Jak uważał, gruntowna przebudowa państwa wymagać miała wielu etapów, a nie dokonać się w toku gwałtownego przewrotu.

Retorykę narodowo-rewolucyjną chętniej podnosiły ugrupowania rozłamowe. Najbardziej być może głęboka intelektualnie grupa „młodych” – Związek Młodych Narodowców (ZMN), którego liderzy wy-

wodzili się z warstw kierowniczych rozwiązanego Ruchu Młodych OWP – oparła swój model działania na współpracy z sanacją. W związku z tym ZMN stronił od retoryki antysystemowej – głosząc jednocześnie hasło pogłębienia przemian zapoczątkowanych przez „rewolucję majową" z 1926 roku: pojawiało się hasło nadania im *stricte* nacjonalistycznego oblicza. Twarzą polskiej rewolucji miał być sam Piłsudski, którego to dzieło polski nacjonalizm powinien nie tyle zwalczać, co kontynuować – pisali ZMN-owcy. Łączył się z tym krytycyzm wobec linii SN. Zdzisław Stahl zarzucał partii dosłownie „pseudorewolucjonizm". Klaudiusz Hrabyk, inny lider środowiska, odmawiając głównemu, „mieszczańskiemu" nurtowi endecji dążności rewolucyjnych, dostrzegał je za to w obozie rządzącym.

Z kolei Zygmunt Wojciechowski, nawiązując do przykładów niemieckiego i włoskiego, podkreślał specyfikę polskiej sytuacji, gdzie reprezentowana przez endecję filozofia nacjonalistyczna nie zrosła się z nurtem „rewolucji kombatanckiej", której wyrazem był ruch piłsudczykowski.

Przełom Narodowy

Obok werbalnie wyrażanych dążeń do obalenia sanacji, łączenie retoryki narodowo-rewolucyjnej z radykalizmem społecznym, hasłami walki z kapitalizmem obecne jest oczywiście w Obozie Narodowo-Radykalnym. Hasła te umacniają się w powstałym wskutek rozłamu w ONR Ruchu Narodowo-Radykalnym „Falanga" Bolesława Piaseckiego. Ugrupowanie stało otwarcie na gruncie romantyzmu, z sympatią pisano w nim o rewolucyjnej genezie polskiego nacjonalizmu i również w latach 30. XX wieku to w rewolucji widziało ono drogę rozwiązania problemów społecznych Polski.

Kluczowe było tu pojęcie Przełomu Narodowego – rewolucji narodowej mającej wymiar nie tylko ustrojowy czy ekonomiczny, ale i duchowy. Chodziło o wyzwolenie drzemiącej w narodzie polskim siły, o przezwyciężenie zakorzenionych w jego mentalności wad.

> Przełom miał zapewnić narodowi odpowiednie natężenie energii dla realizacji jego interesów. „Falanga" stawiała sobie za cel stworzenie „nowego Polaka" – przebudowę charakteru narodowego, zmiażdżenie „polskiego indywidualizmu". Zdolna do tego miała być świadoma nacjonalistyczna elita – bezkompromisowa, stanowcza, radykalna w działaniu. „Niezbędna jest psychika tworzenia rzeczywistości, psychika zmiany form i okoliczności życia w imię powziętego ideału" – pisał sam Piasecki.

Wprowadzane postulaty miały być zrealizowane drogą gwałtownych przemian – stronnictwo nie stroniło od brutalnej retoryki. Na łamach związanego z nim pisma „Ruch Młodych", odnosząc się do przejęcia we Francji władzy przez Front Ludowy, pisano o konieczności zniszczenia go przez siły nacjonalistyczne, co miałoby się odbyć „choćby krwawo i bezlitośnie". Co ciekawe, w „Falandze" pisano nawet, że to RNR jest prawowitym dziedzicem bojowców PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Hasło Przełomu Narodowego podjął również Związek Młodej Polski – faktycznie kontrolowana przez Piaseckiego młodzieżowa organizacja sanacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego w okresie współpracy obu środowisk.

Zauważmy dla porządku, że inaczej rzecz się ma w drugim odłamie ONR-u. Dystansujące się od radykalizmu społecznego ONR-ABC uznawało, że rewolucja narodowa stanowi raczej dopuszczalną ewentual-

ność niż priorytet. Miała być ona jednorazowym wstrząsem, „niekoniecznie krwawym i niekoniecznie nawet nielegalnym". Rewolucja stanowić może co najwyżej środek do celu, jakim jest polityczna i gospodarcza przebudowa państwa, a nie cel sam w sobie – pisał w 1937 r. Jerzy Kurcyusz. Inni autorzy byli nawet bardziej wstrzemięźliwi.

> Dla Tadeusza Gluzińskiego (1935) na przykład europejskie rewolucje XVIII i XIX wieku to ni mniej, ni więcej dzieło masonerii, mające ugruntowywać dominację liberalizmu w życiu politycznym Europy. Zauważmy, że są to tezy bardzo odbiegające od tego, co zaledwie kilkanaście miesięcy wcześniej pisał Dmowski. Wbrew popularnym kliszom historyczny lider endecji okazywał się bardziej radykalny i mniej konserwatywny niż ONR-owcy...

Narodowa rewolucja poza obozem narodowym

Endecy i narodowi radykałowie nie byli oczywiście jedynymi środowiskami, które posługiwały się retoryką narodowo-rewolucyjną. Na tle opisywanego powyżej wejścia endecji na kurs polityki legalnej oraz współpracy z władzą doszło w pierwszej dekadzie XX wieku do serii rozłamów w obozie narodowym. Najbardziej dotkliwe było dla ruchu odejście Związku Młodzieży Polskiej „Zet". I ci odchodzący z endecji zetowcy trwali przez lata w retoryce radykalnej, momentami narodowo-rewolucyjnej właśnie.

W II RP ruch zetowy usytuował się ostatecznie na sanacyjnej lewicy. W środowisku, którego główną ekspozyturą stał się Związek Naprawy Rzeczypospolitej, postrzegano zamach majowy Piłsudskiego w charakterze rewolucji wymierzonej w liberalizm. Jeszcze radykalniejszy był Legion Młodych – oskarżany przez różne strony sporu politycznego zarówno o faszyzm, jak i komunizm. Powołując się na tradycje XIX-wiecznego demokratyzmu, głosił hasła rewolucji społeczno-gospodarczej, wprowadzenia gospodarki planowej w duchu radykalniejszym nawet niż w RNR.

Frazeologii narodowo-rewolucyjnej nie unikała zresztą także piłsudczykowska prawica. Jeden z liderów grupy „Jutro Pracy" Wacław Budzyński, nawiązując do ruchów XIX-wiecznych, „prawdziwą rewolucję narodową" definiował jako „wyzwolenie niewolnika z kolektywu" – uczynienie z niego właściciela, ukształtowanie go jako wolnego człowieka.

Nie trzeba dodawać, że rewolucyjny charakter miały koncepcje Jana Stachniuka i kręgu Zadrugi, reprezentujące wrogą chrześcijaństwu wizję nacjonalizmu. Rewolucja narodowa miała tu wymiar w pierwszym rzędzie kulturowy – w charakterze inspiracji w pewnym momencie pojawił się tu nawet wzorzec sowiecki. Bardziej może istotne, że silnie na zadrużan – podobnie jak na inne inspirujące się Brzozowskim kręgi – oddziaływało zaczerpnięte od Georgesa Sorela pojęcie mitu. To przyszła rewolucja miała być mitem narodu.

Nie powinno zresztą to wszystko dziwić. Również w kręgach nacjonalistycznych innych krajów hasło narodowej rewolucji było popularne. Używali go młodzi nacjonaliści na całym kontynencie, od hiszpańskich falangistów po fiński ruch Lapua, od walońskich rexistów po rumuński Legion św. Michała Archanioła. Mowa tu zresztą nie tylko o ruchach młodzieży narodowej. *Révolution nationale*, interpretowana w duchu konfrontacji z dziedzictwem demoliberalnej III Republiki, była oficjalnym hasłem konserwatywnej spo-

łecznie Francji Vichy.

Co więcej, znamy przecież fenomen rewolucji konserwatywnej w Republice Weimarskiej – które to zjawisko bardzo silnie naznaczone było nacjonalizmem. Zważywszy na szereg wątków w nim występujących było ono może wręcz bardziej narodowe niż konserwatywne – choć należałoby tu raczej skonstatować jego wewnętrzną różnorodność. Interesująco mogłaby zresztą wyglądać konfrontacja myśli postaci takich jak Arthur Moeller van den Bruck czy Ernst Jünger z wywodami polskich nacjonalistów rewolucyjnych – nie tylko na przykład falangistów, ale i postaci takich jak narodowy syndykalista Kazimierz Zakrzewski.

Kontrrewolucja?

W dzisiejszych warunkach epatowanie hasłem narodowej rewolucji – nawet jeśli dookreślone w jakiś nieprzywołujący skojarzeń z ekstremizmem sposób – brzmiałoby pretensjonalnie i trudno powiedzieć, co konstruktywnego mogłoby z tego wynikać. Nie oznacza to, że z przytoczonego powyżej ciągu faktów nie wypływa żadna nauka. Wręcz przeciwnie. Choć podnoszenie haseł rewolucji wydaje się dziś cokolwiek jałowe, to tym bardziej zastanawia popularność prób sklejania nacjonalizmu z hasłem kontrrewolucji. Hasłem w obozie narodowym generalnie niepopularnym – rzadko wciąganym na sztandar, wyjąwszy może... książkę Romana Giertycha *Kontrrewolucja młodych* z 1994 roku.

Samo to nie jest jeszcze z pewnością rozstrzygającym argumentem, by nie posiłkować się terminem kontrrewolucja– warto jednak zastanowić się, czy istocie polskiej idei narodowej od reakcjonizmu nie jest bliższy właśnie duch narodowo-rewolucyjny. Samo uznanie dla konieczności poszukiwania nowych form, przekształcania narodowej mentalności, sam paradygmat modernizacyjny – wydają się lepiej wpisywać w przesłanie płynące z *Myśli nowoczesnego Polaka* niż dogmatyzm kontrrewolucyjny ze swoim negatywnym stosunkiem do zmian – ze stałym zapatrzeniem w przeszłość.

Mówimy tu o tendencji, którą dobrze widać w dziejach obozu narodowego (a przynajmniej w momentach jego wielkości) – o tendencji, która dowodzi, że trudno postrzegać go po prostu jako odmianę konserwatyzmu o szczególnie mocnym zabarwieniu patriotycznym. Bo tak właśnie zdaje się widzieć endecję główny nurt polskiej prawicy, odkąd w ogóle oswoił się z faktem jej istnienia i odgrywania przez nią pozytywnej roli w dziejach Polski.

Bibliografia

N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.

W. Budzyński, *Lufcik na świat. Wybór pism*, Kraków 2016.

Cele rewolucji narodowo-radykalnej, b.m.w. 1935.

R. Dmowski, *Doktryna a realizm w polityce*, „Przegląd Wszechpolski" 1904, nr 8.

R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, Krzeszowice 2005.

R. Dmowski, *Polska i świat powojenny*, Wrocław 1999.

R. Dmowski, *Przewrót*, Wrocław 2006.

T. Gluziński, *Odrodzenie idealizmu politycznego*, Biała Podlaska 2007.

B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa ducha*, Radzymin 2013.

K. Hrabyk, *Państwo narodowe a nowa konstytucja* [w:] *W stronę autorytaryzmu. Nacjonalizm integralny Związku Młodych Narodowców 1934–1939*, red. M. Marszał, Kraków 2008.

J. Kurcyusz, *Rewolucja narodowa*, „ABC" 1937, nr 183.

W. Kwasieborski, *Polska w przededniu Przełomu*, „Falanga" 1937, nr 47.

W. Kwasieborski, *O naczelny ideał nacjonalizmu polskiego*, „Ruch Młodych" 1936, nr 12.

J. Mosdorf, *Wczoraj i Jutro*, Warszawa 1938.

Nasza droga, „Rząd i Wojsko" 1918, nr 28–29.

T. Nowacki, *Szkic do dziejów ZET-u* [w:] *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, Warszawa 1996.

B. Piasecki, *Przełom Narodowy*, „Ruch Młodych" 1937, nr 20 (5).

E. Piltz, *Nasze stronnictwa skrajne. Wybór pism*, Kraków 2016.

J.L. Popławski, *Nasz demokratyzm* [w:] tegoż, *Wybór pism*, Wrocław 1988.

S. Rudnicki, *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*, Warszawa 2018.

J. Siemiątkowski, *Rewolucja narodowa* [w:] *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, t. 2, Warszawa 2022.

Z. Stahl, *Idea a walka* [w:] *W stronę autorytaryzmu. Nacjonalizm integralny Związku Młodych Narodowców 1934–1939*, red. M. Marszał, Kraków 2008.

Z. Wojciechowski, *O nowoczesny polski obóz narodowo-państwowy* [w:] *W stronę autorytaryzmu. Nacjonalizm integralny Związku Młodych Narodowców 1934–1939*, red. M. Marszał, Kraków2008.

J. Tomasiewicz, *„Faszyzm lewicy" czy „ludowy patriotyzm"?*, Warszawa 2020.

J. Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012.

J. Tomasiewicz, *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie– narodowi socjaliści*, Katowice 2019.

A. Zakrzewski, *Dwa radykalizmy*, „Nowy Ład" 1935, nr 1 (3).

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=9PPLh9y0HWQ

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/rewolucja-narodowa-o-tym-czego-naprawde-chcial-roman-dmowski/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć